

Prawo o ruchu drogowym. Komentarz

Wydanie 2.

Przejdź do produktu na ksiegarnia.beck.pl

Przedmowa

Ustawa z 20.6.1997 r. – Prawo o ruchu drogowym (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 450 ze zm.), ogłoszona w swojej pierwotnej wersji w Dz.U. z 1997 r. Nr 98, poz. 602, liczyła 40 stron i obejmowała m.in. całościową regulację statusu kierujących pojazdami – a więc materię, która obecnie została wyodrębniona z PrDrog i ogłoszona w odrębnej ustawie z 5.1.2011 r. o kierujących pojazdami (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 1212 ze zm.). W chwili obecnej ostatni tekst jednolity ustawy z 1.3.2021 r. liczy 314 stron. Trzeba też dodać do tego 165 stron tekstu ustawy o kierujących pojazdami. Do tego „przyrostu” trzeba również doliczyć setki stron różnorodnych dyrektyw i rozporządzeń unijnych powiązanych przedmiotowo z uregulowaniami obu wymienionych wyżej ustaw oraz tysiące stron aktów wykonawczych. Osiągnięcie stanu pełnej orientacji w tym gąszczu przepisów przekracza możliwości percepcyjne zwykłego użytkownika dróg.

Komentowana ustawa od samego początku podlega zjawisku permanentnej fluktuacji. Od wydania tekstu pierwotnego była już nowelizowana ponad 200 razy. Średnioroczna liczba zmian oscyluje wokół cyfry 8,5. Użyte przez nas określenie „fluktuacja” ma zabarwienie pejoratywne – zostało jednak użyte świadomie i z wyrachowaniem, bowiem znacząca liczba dokonywanych zmian nie jest wynikiem racjonalnego, długofalowego i przemyślanego procesu doskonalenia pierwotnego dzieła, lecz uchwalana jest impulsywnie, na potrzeby doraźne, w klimacie demagogicznej argumentacji.

Zmienia się nie tylko Prawo o ruchu drogowym z 1997 r., ale zmieniają się także inne powiązane z nim akty prawne: unijne oraz krajowe (zarówno o randze ustawowej, jak i akty wykonawcze). Powiązania te są na tyle istotne, iż poszczególne normy prawne niejednokrotnie wywieść można tylko przy uwzględnianiu wszystkich skorelowanych przepisów.

W ocenie Autorów nowelizacje PrDrog dokonywane są nie tylko zbyt często i pochopnie, ale także „na wyrost”. Ustawa ta z punktu widzenia zasad techniki prawodawczej stanowi doskonały, wręcz akademicki przykład błędów legislacyjnych. Popelniane po wielokroć przez polskiego prawodawcę grzechy zaniechania w wydaniu aktów wykonawczych doprowadziły do sytuacji, w której przepisy latami oczekują na faktyczne wejście w życie – „zalegając” w oficjalnym tekście ustawy i „udając, że obowiązują”. Druga kategoria to przepisy – które choć uchylone i w tekście normatywnym niefigurujące – latami „potajemnie” obowiązują z tylnego siedzenia.

Autorami permanentnych reform przepisów ruchu drogowego – zarówno tych, które pomieszczono w PrDrog, jak też tych, które „przeniesiono” do ustawy o kierujących pojazdami – są czynniki biurokratyczne, nomenklaturowe. Do udziału w tworzeniu tego prawa nie zaprasza się głównych adresatów norm – czyli kierowców. Kolejne projekty nowelizacji ustawy powstające przy urzędniczych biurkach zwielokrotniają tylko liczbę nakazów i zakazów oraz rozbudowują „aparatus ucisku” – czyli ogromną machinę urzędniczą, która z kierowców żyje, a niekoniecznie sprzyja poprawie bezpieczeństwa ruchu drogowego. W 2016 r. powstał pierwszy społeczny

Przedmowa

projekt nowelizacji ustawy – Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw, który dzięki poparciu grupy posłów trafił do łaski marszałkowskiej (Druk sejmowy Nr 1197). W projekcie tym postulowano m.in. dokonanie zmian w obszarze upodmiotowienia uczestników ruchu drogowego oraz utransparentnienia procedur kontrolnych, jednak projekt ten został odrzucony po I czytaniu – a więc pozostawiono go bez jakichkolwiek konsultacji na poziomie komisji sejmowych. Stąd mamy w Polsce antyobywatelskie, urzędnicze, bezduszne i nieludzkie prawo o ruchu drogowym.

W efekcie powyższego – po 24 latach obowiązywania – ustawa – Prawo o ruchu drogowym, przekształciła się z aktu o zgrabnej i logicznie poukładanej strukturze, który aż miło było czytać, w brzydki, „szczyrbaty” i charakteryzujący się licznymi „biurokratycznymi naroślami” potworek legislacyjny z dwuliterowymi indeksami, który jest przeregulowany oraz nieczytelny nie tylko dla zwykłego użytkownika dróg, ale nawet dla większości prawników. W tych warunkach, zamierzeniem Autorów jest wesprzeć Czytelników w przedzieraniu się przez tak powstały „perz legislacyjny” w drodze ku prawidłowej i uzasadnionej aksjologicznie subsumpcji przepisów o ruchu drogowym.

Autorzy

Warszawa, 17.12.2021 r.

[Przejdź do księgarni →](#)